

CZUJ

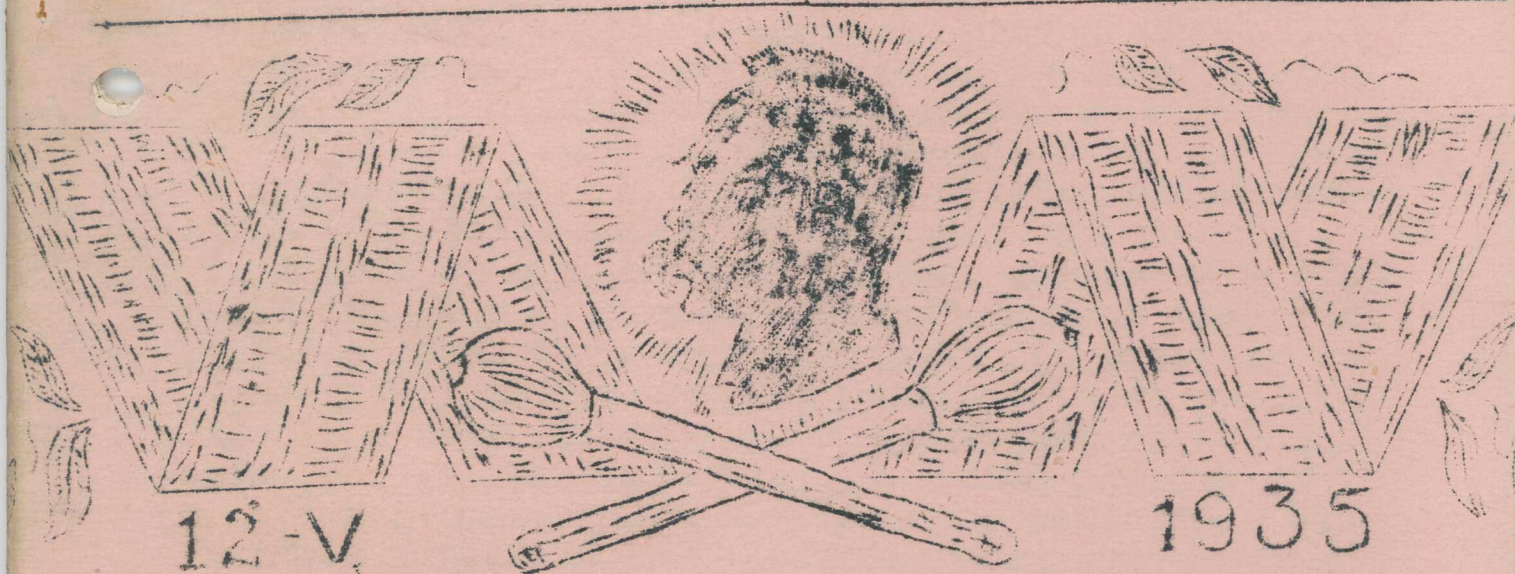
DUCH

DWUTYGODNIK-STARSZEGO-HARCERSTWA

ROK II.

CZWARTEK - 9.V.1946.

NR.10.



...NIE CHCEMY MIESZAĆ SIĘ DO ŻYCIA WEWNĘTRZ-
NEGO KTOREGOKOLWIEK Z NAŠZYCH SĄSIADÓW, LECZ
POZWOLIĆ NIE MOŻEMY, BY POD JAKIKOLWIEK BĄDŹ
POZOREM RZEKOMEGO DOBRODZIE. STWA NARUSZANO
NASZE PRAWO DO SAMODZIELNEGO ŻYCIA.

NIE ODDAMY ANI PIĘDZI ZIEMI POLSKIEJ I NIE
POZWOLIMY, BY USZCZUPLANO NASZE GRANICE, DO
KTORYCH MAMY PRAWO.

JÓZEF PIŁSUDSKI

(Z przemówienia Marszałka Józefa Piłsudskiego
na otwarciu Sejmu Ustawodawczego dn.10.II.19.)



archiwum

harcerskie.pl

WYDAWCA: WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY I KULTURALNY WYDZIAŁU PEDAGOGICZNEGO I PSYCHOLOGICZNEGO UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
MIAKŁADNIA POLSKOJEJ CHORĄGWI STARSZOHARCERSKIEJ

Zjazd Kierowników Pracy Harcerskiej IV Hufca.

W dniu 10.IV.46. odbył się w Inverurie zjazd Kierowników Kręgów Starszoharcerskich IV Hufca. Na zjazd stawili się w komplecie wszyscy Kierownicy Kręgów (lub ich zastępcy) reprezentujący 32 Kręgi tegoż Hufca Starszoharcerskiego. Zjazd zaszczylił swoją obecnością Komendant Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej dh.phm. Tadeusz Czarnobrywy.

Tenatem zjazdu było zamknięcie zimowego i omówienie nadchodzącego wiosennego okresu pracy. Godziny przedpołudniowe poświęcono części pierwszej, sprawozdawczej, omówiono niektóre trudności napotymane w pracy oraz niektóre sprawy organizacyjne. Popołudnie poświęcono zagadnieniom programowym.

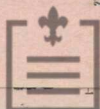
Wieczorem, po zakończeniu części oficjalnej odbył się w świetlicy wspólny kominek, przy współudziale harcerzy Drużyny Starszoharcerskiej przy P/141. Na uwagę zasługuje również gawęda wygłoszona podczas kominku pt. "Jeden krąg jednego ogniska". Wszystko zakończyła jak zwykle u nas wspólna kawa z ciastkami.

Za wybitną pomoc przy organizowaniu zjazdu należy się wiele słów pochwały tak Drużynowemu, jak i całej Drużynie Starszoharcerskiej przy P/141, jak również dowódcy i oficerom tamtejszego oddziału.

Zjazd, który był trzecią z kolei imprezą tego rodzaju na terenie IV Hufca, po podobnej odprawie w Arbroath jesienią ub. roku, oraz zjazdem w Train, poza wynikami programowymi dał możliwość bliższego wzajemnego poznania się poszczególnych kierowników pracy starszoharcerskiej w wojsku, oraz wymiany zdań dotyczących sposobu prowadzenia pracy w obecnych warunkach.

W czasie zjazdu rozdano 6 "Erytyjskich proporców skautowych" tym drużynom i kręgom, które nawiązały i kontynuują współpracę ze skautingiem szkockim.

Sprawozdanie ze Zjazdu Walnego Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej, oraz ze Zjazdu Brytyjskiego Obszaru Z.H.P. podamy w następnym numerze.



TRZECI MAJ W POLSCE W 1943 R.

Tak jak niegdyś przed laty, majowy poranek
Opromienił dziś Polski zakrwawione czoło,
Nie w laury przystrojone, lecz w cierniowy wianek -
I swym wzróżkiem zdziwionym powiódł naokoło.

I nie poznał tej Polski, tak zawsze wspaniałej...
Chciał wysłać lekki wietrzyk, co się z chmurką pieści,
By złożył pocałunek na czerwono-białej
Chorągwi, która święto narodowe wieści.

Lecz nie ma jej na Zamku ni w całe, Warszawie,
Bo w Polsce umęczonej gości dziś żałoba
I zostały wspomnienia po minionej sławie,
Ciemność grobów, krwi czerwień - to cała ozdoba.

Więc chciał słyszeć przynajmniej dźwięczną polską mowę
A usłyszał wystrzały, konających jęki
I zobaczył nad grobem pochyloną głowę,
Tę głowę, co widziała syna swego męki.

Dalej widział kościółek całkiem zrujnowany,
Sterczące domostw zgliszczą, w gruzach miasta duże,
Czerwoną cegłą domów jaśniejące rany,
A obok znów "Victoria" wyrzyte na murze.

Widział dzieci już trawą porośnięte mogiły,
Padłe na polu chwały w Ojczyzny obronie,
Kiedy z nawałą wroga ile sił walczyły
A teraz spoczywają w ziemi-matki łonie,

Widział krzyży ramiona do nieba wzniesione
Nad tymi, co walczyli w obronie honoru
I za to, co najświętsze - a teraz zhańbione,
Padli bowiem obrońcy pod ciosem naporu.

Pochylił przeto czoło w hołdzie i pokorze
Nad grobami żołnierzy, bohaterskich dzieci,
Popłynął nad cmentarze i zawołał: "Boże,
Spraw by w Polsce już nie był tak smutny Maj Trzeci".

Stanisław Kalinowski
ucz. II kl. gimn.



TYPOWA POLSKA REWOLUCJA

Uchwalenie Konstytucji 3 Maja bezwzględnie było aktem rewolucyjnym. Uchwała ta miała wszelkie cechy modnego wówczas w Europie sposobu wprowadzania inowacji w życie cechy zamachu stanu. Projektodawcy, ożywieni ówczesnym duchem rewolucyjnym Francji, uczynili ze swej strony wszystko, co zdołali, by zasadniczy ten przewrót w ustroju państwowości polskiej dokonał się mniej więcej tak, jak się dokonywały podobne przewroty w Europie zachodniej.

Zmieniono datę posiedzenia z 5-go na 3-go maja, by przeciwników projektu zaskoczyć i niedozwolić im na zorganizowanie przeciwakcji. Otoczono salę obrad, oraz cały Zamek nie tylko wzmocnioną strażą, ale i oddziałami wojska w całkowitej gotowości bojowej. Na mury zatoczono armaty, przy których kanonierzy stanęli z zapalonymi lontami. Co zaś bodaj najcharakterystyczniejsze - wciągnięto wzorem Francji do działania ulicę warszawską. W przeddzień zaagitowano umiejętnie wśród mieszczan, rozbużono nadzieje, wywołano grozę. Kazano się czegoś nowego spodziewać, czekać, przed czymś drżeć. Uderzono w czułe struny. Spowodowano sensację. Thuny mieszczan znalazły się w sali, w krużgankach, na dziedzińcu, na placu i przyległych ulicach. Dekoracja uchwały była typowo rewolucyjna. Suchorzewski w swoim wysnwanym przez ogół uczestników proteście przeciwko pogwałceniu regulaminów miał całkowitą rację. Niemniej miał rację i król Stanisław August, gdy stwierdził, że są momenty, kiedy regulaminy milczeć muszą.

Ale w tym właśnie twierdzeniu królewskim jest już coś swoiście polskiego i nieznanego innym krajom Europy. Wszędzie wszak rewolucja była aktem skierowanym przeciwko królowi. Tu ją król popiera. Wszędzie rewolucja była związana nie tylko z demonstracją, lecz i z akcją zbrojną. Tu wystarczyła sama demonstracja. Nie tylko krwi, nawet i łez nie trzeba było. Wystarczyło tych, które przelano ze śmiechu nad Suchorzewskim, wznoszącym protest przeciwko "przemocy i gwałtowi" i ostentacyjnie zamierzającym zaszytyłetować syna, by upadku wolności Polski nie oglądał... Bezkrwawa rewolucja - to rzecz w dziejach świata bardzo rzadka...

A właśnie wszystkie nasze rewolucje odznaczają się jeśli nie bezkrwistością, to przynajmniej wyjątkowo - małym rozlewem krwi. Tak było przed 3 maja 1791 r. Tak było po nim. Gdy idzie o krew wroga, tej zazwyczaj nigdyśmy nie oszczędzali. Nie oszczędzaliśmy również i własnej w zmaganiu się z wrogiem.

Reformacja religijna w XVI i XVII wieku Niemcy, Francję, Anglię kosztowała krwi ogromnie dużo, u nas i zwrot ku reformacji i odwrót od niej przeszedł wogóle bez jej rozlewu.

Wojny domowe ogólnie należą do najkrwawszych, a u nas i w tym wypadku inaczej. Rokosz tubomirskiego za czasów Jana Kazimierza - to prowadzona z obu stron wyjątkowo mało energicznie, odznaczająca się wyraźnym oszczędzaniem przeciwnika. Konfederacje gołąbska oraz tarnogrodzka za Michała Korybuta - to raczej tylko wzajemne grożenie. Konfederacja barska siłę ma do czasu, póki się przeciwstawia wprost najeźdźczej Rosji. Osłabia ją moralnie niefortunny zamach na króla, to znaczy moment przybrania charakteru wojny domowej. Żadna z prób wojny domowej w Polsce przed rozbiorami nawet w części nie zbliżyła się w swym charakterze do bezlitosnych, krwawych wojen w Europie Zachodniej.

Po dźwignięciu się Polski z niewoli powtórzyło się to samo. Do bratobójczej wojny domowej nigdy nie doszło. Zamach na Prezydenta Narutowicza w normalnych warunkach powinien był się stać hasłem do wybuchu wojny domowej. U nas nad jego trumną scichły antagonizmy i - wręcz przeciwnie niż gdzie indziej - zarzewie wojny zagasło. W rok później doszło do rozruchów robotniczych w Krakowie. Wezwano wojsko do ich stłumienia. Z obu stron poląła się krew. Gdzie indziej płomień walki mógłby objąć cały kraj, na to właśnie liczyli wrogowie. U nas ten widok krwi uspokoił natychmiast umysły. W kilka lat później Piłsudski dokonał znanego przewrotu. Walka trwała trzy dni. Ofiar w zabitych i rannych było około tysiąca. Nie jest to dużo na kraj trzydziesto paromilionowy, szczególnie jeżeli się zważy, że większość ofiar to naiwna ludność Warszawy, wprost wciągana pod kulę, jakby w przekonaniu, że polska kula Polaka nie draśnie. Ale ważniej-

szy od szczupłości ofiar jest fakt dokonania przewrotu siłami tylko wojska, bez udziału ludności cywilnej, rozpoczęcia i wstrzymania wojny na rozkaz. Rzadki to bardzo wypadek w historii współczesnego świata.

A wypadek ten świadczy z jednej strony o braku u nas usposobienia do rozstrzygania sporów w sposób krwawy, o skłonności do pokojowego załatwiania zatargów i sporów, z drugiej zaś o wrodzonym nam, choć wypaczonym przez życie, instyktie do posłuchu w stosunku do tych, ku którym żyjemy zaufanie.

Te same cechy przejawiał moment uchwalenia Konstytucji 3 Maja, tym piękniejszy, że wogóle od przelewu krwi wolny. Jest więc on też momentem typowo polskiej rewolucji a w zestawieniu z innymi, częściowo tu wspomnianymi momentami z naszej historii świadczy, że i obecnie ze spokojem patrzeć należy w przyszłość, bo gdy zajdzie potrzeba dokonania przewrotu na ziemi naszej, dokonamy go jak zwykle: bezlitośnie w stosunku do zaborców i po bratersku do współobywateli.

---ooOoo---

W.K.

CZY WIECIE ŻE...

Czy widzieliście, czy wy już wiecie,
Ze wiosna chodzi po bożym świecie.
Ze ptasim gwarem dźwięczą opłotki,
Ze wierzba w srebrne stroi się kotki,
Ze drożdź piosenkę wiosny wydzwania,
Ze szpak do swego wrócił mieszkania
I dziś gaworzył w samo południe,
Ze świat się z wiosną przystroi cudnie.

Idzie już wiosna, idzie z oddali,
W mgłach koronkowych, w świtach z opali,
Przywdzieje potem w ranki majowe
Cudne bżów wieńce ametystowe
I tak ogrody kwieciem rozjaśni,
Ze się nam zdadzą pałacem z baśni.
Więc czy już wiecie, że pól miedzami
Idzie tu wiosna, szepce z wiatrami
I niesie dzieciom kędyś z zaświatów
Dużo zieleni, słońca i kwiatów.



MIŁOSIĘRDLIWOŚĆ

Podwieczór zimowy. Wnet noc zapadnie.

Przede mną idzie stara kobieta, zgięta pod workiem ziemniaków. Spieszy się, by zdążyć przed nocą do miasta: a tu jeszcze tyle drogi, a worek ciężki, szosa śliska...

Za nami wóz turkocę, już nas dogania... mija. Chłop jedzie pustym wozem.

"Podwieźcie mnie gospodarzu"- prosi baba.- "Zapłacę!"
Chłop ani spojrzął nawet, minął, odjechał.

Ot, prosto nie chciało mu się. Trzebaby jakiś ruch zrobić, trudzić się, wyjść z tej wygodnej pozycji, półsenności... I poco. Gdyby tak człowiek litował się nad każdą babą na drodze spotkaną, to wóz miałby zawsze ich pełny i konia zmęczyłby i do domu się spóźnił. Bo i pewno. Jeśli tę brać, to czemu i nie drugą, nie trzecią...

Jakbym słyszał jego myśli. Z dodatkiem przekleństwa na te włóczęgi miejskie, co to teraz spokoju nie dają żebraniną o ziemniaki.

Ileż to razy, jadąc powozem i mijając te przygarbione postacie, chwytalem spojrzenia, które błagały: "Weź mnie, podwieź..." Nie śmiały "pana" wyraźnie prosić. Mijałem je, jak ten chłop. I czy nie tak właśnie z sumieniem argumentowałem.

Baba złorzeczyć zaczęła: "Boga w sercu nie macie... Boga chyba nie ma na niebie..." A potem zamilkła, bardziej jeszcze pochyliła się ku ziemi i szybko... szybko sunęła.

Serce podszeptywało: pomóż... weź na chwilę worek, choć trochę niech odpocznie...

Jakże chciałem tak uczynić. Już usta otwierałem, już już ręce wyciągałem...

I nie uczyniłem tego. I, mimo wahań, wiedziałem z góry, że tego nie uczynię.

Bo tego się nie robi, no nie w p a d a.

Jeszcze, gdybym był przechodniem nieznanym. Ale tu mnie znają. Mieliby co opowiadać.

"Babom tłomoki nosi na drogach... Nie może być inaczej, tylko źle ma w głowie... Poza na oryginalność... komediant...
pozer... wariat..."

I tak doszliśmy do rozstaju Kobieta poszła prosto ku miastu, ja skręciłem ku donowi...niezadowolony z siebie.

Obaj,- chłop i ja,- nie spełniliśmy łatwego, dobrego uczynku. Mogliśmy odrobinę ulżyć biednemu człowiekowi, a nie uczyniliśmy tego: on - z lenistwa, ja - z tchórzostwa.

Jak trudno zejść z utartej ścieżki! Jak niezmiernie trudno zdobyć się na coś, "czego się nie robi"! Zwłaszcza - na coś dobrego... Bo ludzie mniej się dziwią, gdy ktoś jest oryginałem w złem, niż kiedy w dobrem chodzi własnymi drogami. Pierwszego potępiają, ale nie przestają brać na serio. Z drugiego... śmieją się.

Chwalebna jest rzeczą pełnić dobre uczynki, ale te tylko, które w obrębie danej sfery uświęcił zwyczaj. Każdy uczynek ponad to, co ogół czynił i czyni, gorszy otoczenie a sprawcę okrywa śmiesznością.

Jeszcze ludzie darują, jeśli dopatrzą się (mylnie dopatrują się zazwyczaj) w czymś niezwykłym takim postępowaniu motywów egoistycznych. Ale nielitościwie wuśmieją tego, kto bezinteresownie ośmielił się być oryginałem w czynieniu dobrze. Palcem go wytykać będą, pośmiewiskiem może stać się ulicznych dzieci jak ten, coby się ubrał według mody sprzed stu lat i tak się przechadzał po mieście.

Chcesz czynić ponad normę i miarę, to idź do właściwego fachu - wdziej habit! Społeczeństwo poto właśnie utrzymuje zakonników, aby czynili ponad normę. To ich oficjalne przeznaczenie. Ale ty, jeśli do nich nie należysz, nie wrywaj się, nie niepokój nas uczynkami, "których się nie robi"!

"Nie mogę się przecież nad k a ż d y m litować, k a ż d e g o wspomagać"!

Nikt tego od ciebie nie żąda!

Chodzi tylko o to, abyś obojętnie nie przeszedł mimo tego jednego, abyś wyciągnął dłoń pomocną choćby tylko wtedy, gdy cię ta pomoc nic nie kosztuje. Trochę tylko uwagi i dobrej woli.

O ile byłoby już lepiej!

A tak odtrącony dzisiaj, jutro odda innemu tą samą monetę. Oddychamy otwórz sferą wzajemnej niechęci, niemal nienawiści, zatruwamy się nią... (Z "Rozważań" St. Kasznicy)

Rangers

do kandydatki

STOPNIE I SPRAWNOSCI. Ranger przed złożeniem przyrzeczenia musi zdać próbę Ranger. Jest to próba, która odpowiada mniej więcej poziomowi naszej starszej ochotniczki i składa się z próby na trzeci stopień (Tenderfoot test) plus historia skautingu, znajomość międzynarodowej flagi skautowej, pierwsza pomoc, terenoznastwo i gotowanie (obiad z dwu dań na wycieczkę). Dziewczeta, które były w drużynach Girl Guides, muszą tylko dopełnić swój Tenderfoot test, a jeśli miały drugi, lub pierwszy stopień, to faktycznie niczego nie dopełniają. Próby we właściwym tego słowa znaczeniu nie ma. Niektóre punkty przerabia się w drużynie, inne muszą nauczyć się same.

Z chwilą, gdy dany dział przerobiły, drużynowa sprawdza czy umieją. Z chwilą wstąpienia do Rangers, Guide musi złożyć wszystkie swoje dawne sprawności i zacząć nad nimi pracę od nowa. Sprawności może zacząć zdobywać, jeśli jest Guide drugiego stopnia. Dziewczeta, które zdobyły drugi, lub pierwszy stopień w drużynach Guide, nie muszą powtarzać stopni. Dla nowych dziewcząt i dla tych, które opuściły drużyny Guides po Tenderfoot test, organizuje się cykle zbiórek, w czasie których zdobywają potrzebne wiadomości.

Sprawności Rangers są takie same jak sprawności Guides i nasze harcerskie. Jest ich tylko mniej i wymagane jest przy nich opanowanie przedmiotu tak, by można było odpowiedzialnie pomagać w danym zakresie. Sprawności podzielę na:

1. mające na celu rozwinięcie artystycznych zamiłowań (miłośniczka sztuki, mił. książki, mił. architektury);
2. przygotowujące do pracy społecznej (społeczniczka, obywatelka, inżynier budowlany, pierwsza pomoc);
3. przygotowujące do życia domowego (kucharka, piastunka dzieci, hafciarka, zabawkarka, bieliźniarka);
4. zawodowe (koszykarka, introligarorka).

Jedyną sprawnością z grupy zawodowej, którą dostaje się, że tak powiem "na gapę", jest sprawność rzemieślnicza (Tradesman badge), na którą trzeba przynieść zaświadczenie z firmy, że się dobrze pracuje. Jedynym tylko utrudnieniem jest fakt, że trzeba być w drużynie Rangers

6 miesięcy nim się tę sprawność zdobyć może.
SŁUŻBĘ Rangers podzielić można na dwie grupy:

- a) współpraca, b) pomoc.

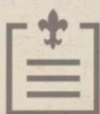
WSPÓŁPRACA. Najprostszą formą współpracy w obrębie organizacji jest nawiązanie kontaktu z sąsiednią drużyną Rangers. Drużyny pracują oddzielnie, lecz co pewien czas urządzają wspólne zbiórki dla wymiany zdobytych doświadczeń i pomysłów pracy na przyszłość. Bywa też tak, że kilka drużyn z sąsiednich miast opracowuje wspólne przedstawienia i objeżdża swe rodzinne miasta, zyskując w ten sposób różnorodność programu (każda z drużyn przygotowuje program zajmujący 20 do 30 minut czasu) i zapewnione autodytorium w każdej miejscowości, gdyż miejscowe Rangers biorą udział w przedstawieniu. Kilka drużyn z danego okręgu może urządzić wspólne uroczystości, święta, zawody. Imprezami takimi kieruje komitet złożony z delegatek wszystkich drużyn.

Bardziej skomplikowany, ale często stosowany jest kontakt z drużynami zagranicznymi. Jedna z drużyn utrzymywała kontakt z 7-mioma państwami i w końcu urządziła miniaturowe "Jamboree" zapraszając skautki z tych drużyn (między innymi i Polskę) na czterodniową wycieczkę po Szkocji, zakończoną dziewięciodniowym obozem.

Bardzo cenna jest współpraca Rangers z Guides i Brownies (zuchami). Szereg dziewcząt prowadzi samodzielnie gromady Brownies, inne pomagają starszym instruktorom i prowadzą gromady zastępczo w razie ich choroby. W drużynach Guides poszczególne dziewczęta pełnią obowiązki drużynowych lub przybocznych, albo pomagają w ich prowadzeniu. Często grupy Rangers urządzają u Guides pokazy tańców ludowych, lub uczą nowych piosenek. Starsze Guides zapraszane są często na zbiórki i ogniska Rangers.

Współpraca Rangers i Guides jest szczególnie cenna z tego względu, iż często dziewczęta, które są za duże aby pozostać w Guides, rezygnują z pracy skautowej w obawie przed nowym, obcym środowiskiem Rangers.

Przy współpracy obu drużyn przejście odbywa się jako pewnego rodzaju przyjemność.



Prócz współpracy w zakresie skautingu żeńskiego, Rangers współpracuje z drużynami Rovers (starszych skatów). Jest to współpraca na zasadzie "handlu wymiennego". Przy urządzaniu wspólnych imprez Rovers zajmują się przygotowaniem lokalu, sprzedażą biletów, orkiestrą itp., a Rangers szyją kostiumy, urządzają bufet. Organizowane są także wspólne wycieczki, ogniska, tańce, co daje młodzieży, przebywającej przeważnie przez cały dzień w biurze, możliwość poznawania ludzi. W pracy Rovers są nieocenieni jako sędziowie i instruktorzy przy zdobywaniu technicznych sprawności, za co Rangers odwdzięczają się przy sprawnościach "domowych".

Mimo dobrych stron kontaktu Rangers i Rovers współpraca między nimi dozwolona jest tylko w porozumieniu z władzami obu organizacji, a okresy jej muszą być ściśle ograniczone z tym, że eksperyment można powtórzyć po jakimś czasie.

Prócz współpracy wewnątrz skautingu Rangers utrzymują kontakt z organizacjami kościelnymi, bibliotekami; Czerwonym Krzyżem, St. John Ambulance Association i organizacjami wychowania fizycznego, korzystając z prawa praktyki, a w zamian wykonując drobne prace i przysługi.

POMOC pokrywa się ze współpracą, jeśli chodzi o Brownies i Guides. Prócz tego Rangers:

1. Prowadzą indywidualnie gromady zuchów-chłopców,
2. Szyją mundury dla niezamożnych gromad i drużyn, zaopatrują je w gry i przybory do harców,
3. Zajmują się dziewczętami bez pracy, urządzają dla nich kursy robót ręcznych, pogadanki itd.,
4. Uprawiają ogródki dookoła szpitali i zabytków sztuki oraz warzywne dla niezamożnych.
5. Pomagają w szpitalach, dostarczają chorym książek, urządzają koncerty i przedstawienia, cerują bieliznę szpitalną. Uczą alfabetu niewidomych i przepisują dla nich artykuły. Odwiedzają głuchoniemych. Odbywają dyżury
6. Pomagają ubogim i przeciążonym pracą matkom, odbywając dyżury przy dzieciach, aby matki mogły odpocząć. Organizują zabawy dla dzieci w czasie zebrań lub zajęć matek. Szyją ubranka dla dzieci i wypożyczają je niezamożnym matkom. Opiekują się rodzinami wysyłając im ubranka i artykuły spożywcze oraz zabawki na święta.



7. Pomagają w pracy pastorom i księżom, dbając o kwiaty na ołtarzach, roznoszą pisma religijne, przywołują inwalidów na nabożeństwa, organizują opiekę nad dziećmi, gdy rodzice są w kościele.

8. Utrzymują stałe stoisko, w którym sprzedają przedmioty zrobione przez chorych w szpitalach. Sprzedają hodowane przez siebie warzywa i kwiaty. Dochód idzie zawsze na cele dobroczynne.

(Wg.: SKAUT Nr1-2, Rok V.)

Maria CHMIELEWSKA

KACIK DYSKUSYJNY

hm. BUJAK

O N O W A W I E D Z Ą

Na podstawie obserwacji w ciągu pracy z żołnierzem, rażąco niska wiedza matematyczno-fizyczno-mechaniczna daje się zauważyć na każdym kroku. Podczas szkolenia tak szeregowych jak i oficerów czy to w łączności, czy też w samochodziarstwie, nieumiejętność prostych obliczeń, nieznanostwo podstawowych wiadomości z fizyki, czy chemii, słaba orientacja w myśleniu technicznym - to wszystko było wielkim zmartwieniem.

Te szczegóły nasuwają mi myśl stworzenia środków zaradczych na przyszłość, a jeśli harcerstwo postawiło sobie za zadanie przygotowanie młodzieży do późniejszego życia i wyrobienie jej na obywateli wartościowych, to wydaje mi się, że te dane obserwacyjne winny być uwzględnione w programach harcerskich.

Jest faktem, że młodzież wychowuje się w harcerstwie przez umiejętne wykorzystanie i pokierowanie jej własnymi żądaniami, ale z drugiej strony instruktorzy nasi winni obserwować życie ludzi dorosłych i wyławiać te kwestie, które są ich słabą stroną, by już wśród młodzieży zacząć pracę w kierunku zmniejszenia, czy wyrugowania tych słabych stron.

Stwierdzam, że wśród ludzi dojrzałych wiedza matematyczno-fizyczno-mechaniczna jest naprawdę nikła, a należy również pamiętać, że chęć doszkalania się w tej gałęzi wiedzy (pośród fachowców) jest prawie żadna i na każdym kroku następuje innym jej gałęziom.

Programy harcerskie.

Kiedy zastanowimy się nad sprawą tej wiedzy w harcerstwie, musimy przyznać, że ani w programach stopni, ani w większości sprawności wiedza ta nie jest uwzględniana. Mierzenie wysokości drzewa, czy szerokości rzeki na podstawie podobieństwa trójkątów, czy też mierzenie szerokości prądu rzeki nie może być tutaj argumentem. To jest wielkie zero w porównaniu z tym, co można zrobić. Dlaczego przyroda, geografia, nauka o człowieku (samarytanka, higiena) zostały w harcerskich programach wspaniale rozwinięte, natomiast wiedza o której wspominałem jest potraktowana jakgdyby wogóle nie istniała w życiu człowieka.

Każdy przyzna rację, że dobra znajomość zwykłych rachunków jest więcej w życiu człowieka potrzebna, niż na przykład nazwy szeregu roślin, czy szukanie pręcików i słupek w kwiatkach.

Ktoś może mi zarzucić, że matematyka czy inne techniczne działy należą do szkoły i dlatego nie należy obciążać nimi harcerstwa, ale wszak i przyroda jest uczona w szkole. Harcerstwo nie może z siebie robić szkoły, ale z drugiej strony musi młodzieży pomagać w nauce szkolnej i dlatego matematyka, fizyka, geometria itp nie mogą być zostawione na uboczu.

Wiemy, że zagadnienia wiedzy ścisłej są zwykle nie mile widziane, gdyż to przypomina szkołę, papier i ołówek, nieruchliwe, a co najgorsza nieme zajęcia. Z drugiej jednak strony należy przyznać, że właśnie ta wiedza w różnym stopniu jest każdemu człowiekowi w codziennym życiu potrzebna i im lepiej umie ją on zastosować, tym większe osiąga rezultaty.

Stąd wniosek, że harcerstwo powinno to zagadnienie uwzględnić w swoich programach, by do ogólnego wysiłku technicznego dołożyć swoją pomoc, tym bardziej, że doświadczenie nieraz już pokazało, że wielu ludzi nie mających żadnej poprzedniej praktyki w rzemiośle, może stać się dobrymi rzemieślnikami.

Co należy robić.

Co więc należałoby zrobić w harcerstwie w pierwszym etapie? Oto pytanie, które momentalnie się wyłania. Przed podaniem wniosków należy zwrócić uwagę na:

1. Unikaj swego własnego nacisku na jeden dział, pomijając



inny, bowiem harcerstwo nie może sobie ustanowić monopolu, czy trwać uparcie w jednym miejscu.

2. Szkolenia w wiedzy matematyczno-fizyczno-mech. nie można przeprowadzać na jednym specjalnym kursie, ale winno być ono kontynuowane zawsze i wszędzie.
3. Wiedzę tę należy dostosować do poziomu młodzieży i stopniowo poziom powiększać.
4. Specjalną uwagę zwrócić na rozpracowanie ciekawych zadań, przystosowanych do zajęć harcerskich.
5. Położyć nacisk na polskie jednolite słownictwo techn.
6. Nieustannie, na każdym odcinku, zbierać materiał w formie pisemnej, by doświadczenie nie szło w zapomnienie, ale było gruntem do dalszych prac w tym kierunku.

Co można robić?

I. W stopniach młodzieżowych i instruktorskich żądać znajomości tej wiedzy

np. kandydat na młodzika:

a/ w zakresie rachunków: Wykaże się znajomością 4 działań arytmetycznych.

b/ geometrii: zna wymiary dziesiętne, w terenie wykreśli kąt prosty, zna podstawowe figury geom., ich nazwy, rysowanie, obliczanie powierzchni.

c/ fizyki: Umie odczytywać termometr, barometr itp., namagnęsuje i roznamagnęsuje kawałek żelaza, zrobi obozowe lustro, wie jak zabezpieczyć się przed błyskawicami.

d/ chemii: zmiękczy twardą wodę, skryształizuje sól, przefiltruje wodę.

e/ mechaniki: zna i stosuje praktycznie zasadę dźwigni, umie odkręcać i skręcać śruby kluczem, zna zasady obrotów kół zębatach i pasowych (kierunki i szybkość obrotów).

II. Opracować następujące sprawności:

a. matematyka

c. fizyka

e. kreślarza

b. geometry

d. chemika

f. rozszerzyć spr. mech.

III. Dla zuchów opracować gry i zbiórki rachunkowe, geometryczne itp.



Leć pieśni, leć...



JAK DOBRZE NAM...

Jak dobrze nam zdobywać góry
I młodą pierśią chłonać wiatr,
Prężnymi stopy deptać chmury
I palce ranić ostrzem Tatr.

Mieć w uszach szum, strumieni śpiew, bis
A w żyłach rozżętnioną krew.

Jak dobrze nam głęboką nocą
Wędrować jasną wstęgą szos,
Patrzeć jak gwiazdy niebo złocą
I czekać co przyniesie los.

Mieć w uszach... itd.

STARY KAPRAL.

Naprzód, naprzód marsz rębacze,
Broń na ramię wszak nabita,
Dajcie fajkę, precz te płacze,
Pożegnajcie mnie i kwita.
Posiwiwały w służbie włosy.
Czym źle zrobił.- Trudno dociec.
Lecz na musztrach, hej młokosy,
Byłem dla was jako ojciec...

Naprzód wiara, idź przytomnie bis.
I tylko wara płakać po mnie

Obraziłem porucznika,
Bo młodzieniec zbyt pozwalał,
Ot i z rzeczy rzecz wynika -
Ostry nabój dla kaprala.
Tak potrzeba na przestrozę,
Tak być musi - prawda szczerą,
Lecz obelgi znieść nie mogę,
Jam był w służbie Bohatera

Naprzód wiara... itd.



Tam do licha! Fajka zgasła...
O nie jeszcze...już...my w kole...
Do szeregu! Czekać hasła!
Oczu wiązać nie pozwolę.
Hej kamraci, haj najszczerzej,
Wara płakać! Broń gotowa.
Strzelać celnie, w same piersi
I... niech Pan Bóg was zachowa...

Naprzód wiara... itd.

Z Ż Y C I A Z H P

Harcerski Rekord Alpinistyczny

Harcerska wyprawa górską w składzie: hm. W. Szyryński i ów. St. Czerniak z przewodnikiem osiągnęła w dniu 25. I. 46 r. wierzchołek Kibo (wyższy szczyt Kilimandżaro) wchodząc na stożek Hillanana (3850 m.) i lodowiec Ratzela, gdzie wpisano się w księgę zdobywców stożka.

Jest to czwarte wejście Polaków na krawędź krateru Kibo. Cw. St. Czerniak jest przy tym prawdopodobnie najmłodszym (16 lat) zdobywcą Kilimandżaro.

Prawdopodobnie jest to harcerski alpinistyczny rekord wysokości.

IRAN - LIBAN

Harcerstwo polskie po czteroletniej (III.42-III.46) pracy na gościnniej ziemi perskiej jest w stanie całkowitej likwidacji. Powodem ustania pracy jest wyjazd wszystkich Polaków z Iranu w związku z niepewną sytuacją polityczną tego kraju. Ostatnio ewakuacja do Libanu odbywała się całymi niwraz drużynami, a nawet hufcami, niektóre więc z tych jednostek prowadziły swoją pracę nawet w czasie długiej i męczącej drogi. Jak już podawaliśmy istnieją tam już dwa hufce całkowicie zorganizowane, a cztery w końcowym stadium organizacji.

(Ghazir, Zouh, Bwabdsi, Ajaltun, Bejrut.)

INDIE (Korespondencja własna "Czaj-Duch".)

Z początkiem kwietnia 1946 r. rozpoczęła się w Chorągwi Indyjskiej wiosenna akcja obozowa.

Dotychczas (dane z dnia 6.IV.46.) powstały trzy obozy w górach, w miejscowości Chamboli:

Obóz przysposobienia wojskowego dla Skautów,
prowadzą d-howie: Pancewicz i Peszkowski;

Kurs sygnalistek (żeński) prowadzi dh. Dudryh-Darlewski (delegat M.P. i O.S.)

Kurs kuchmistrzowski (żeński) prowadzi drużna Krajewska.

Za kilka tygodni zjeżdżają zuchy, kurs samarytański, zastępowych i Obóz Kręgu Pracy.

BELGIA

Po grudniowych kursach zuchowych praca zuchowa zaczyna nabierać tempa. Na terenie Hufca Limburgia zorganizowano już trzy gromady zuchowe, do których należy 50 zuchów.

Drużyna Harcerska im. Ks. Skorupki w Eisdén urządziła w dniu 6.I.46 w sali szkolnej przedstawienie jasełek polskich. Po opisie obyczajów świątecznych ks. kapelana drużyna młodszych harcerzy i gromada zuchów przedstawiła dwuaktowe "Jasełka" zakończone odtaneczonym krakowiakiem. W drugiej części drużyna starszych odegrała "Jasełka" w czterech aktach.

Po przedstawieniu przy wypełnionej sali odbyła się zabawa.

W dniach 16-17 lutego b.r. odbyła się w Brukseli odprawa hufcowych harcerek i harcerzy. Harcerki omówiły działalność Organizacji Harcerek w Belgii organizację pracy Komendy, szkolenie drużynowych, kursy, sprawności i rejestrację drużyn. Harcerze zajęli się szczególnie programami pracy Skautów i ich próbami organizacyjnymi. Wieczorem pierwszego dnia obrad odbył się kominek, w którym wzięli udział przedstawiciele skautingu belgijskiego.



FRANCJA

Komenda Główna ZHP we Francji zorganizowała w czasie od 5.II.46 do 15.II.46 kurs Wodzów Zuchowych w Rosieres (dep.Cher) w którym wzięło udział 22 uczestników. Na program kursu złożyła się metodyka pracy zuchowej, nauka tańców, piosenek, gier i zabaw i organizacji kominków zuchowych. W przedostatnim dniu kursu odbył się uroczysty kominek zuchowy, na który przybyła licznie miejscowa ludność polska i francuska, oraz delegacja skautów francuskich. Kurs zakończono Brzyrzeniem, poprzelazonym tradycyjną Mszą Sw. i wspólną Komunią Sw.

Po zakończeniu tego kursu w tej samej miejscowości odbył się kurs dla Drużynowych drużyn harcerskich z 25 uczestnikami. W programie kursu uwzględniono metodykę i programowość pracy harcerskiej, wiadomości o Polsce z zakresu geografii, historii, literatury, oraz pieśni, gry i kominki.

SZWECJA

W dniach 9 i 10 lutego b.r. odbyła się pierwsza w dziejach ZHP w Szwecji odprawa Starszyny Harcerskiej w Sztokholmie. Odprawie przewodniczył Komendant ZHP w Szwecji. Na program złożyło się: sprawozdanie z dotychczasowej pracy harcerskiej na terenie Szwecji, omówienie współpracy między Organizacjami Harcerki i Harcerzy, wybory kandydatów na kierownicze stanowiska ZHP w Szwecji, oraz część programowa.

W wyniku długiej dyskusji postanowiono, by całością pracy harcerki kierowała Komendantka Harcerki, całością pracy harcerzy Komendant Harcerzy. Organem naczelnym i koordynującym ma być Przewodniczący ZHP w Szwecji. Szeroko omawiano sprawę szkolenia starszyny, oraz postanowiono wydawać pismo harcerskie. Powołano do życia komisję prób na stopnie i sprawności, która ma równocześnie tworzyć Komisję Szkoleniową.

Omawiano również sprawę udziału drużyny polskiej w zlocie skautingu szwedzkiego w lipcu b.r.

W tym samym czasie odbył się Zlot Harcerki w Sztokholmie, podczas którego poświęcono sztandar harcerski. (Na podstawie HBI Nr.4/46)

- 28.IV.1939. - Niemcy wypowiadają jednostronnie pakt o nieagresji z Polską.
- 1.V.1505. - Uchwała "nihil novi"; początek monarchii konstytucyjnej w Polsce.
3. V.1791. - Uchwalenie Konstytucji przez Sejm Wielki.
4. V.1846. - Urodzenie się Henryka Sienkiewicza.
5. V.1935. - Przedłużenie paktu o nieagresji polsko-sowieckiego do końca 1945 r.
7. V.1762. - Urodzenie się ks. Józefa Poniatowskiego.
1868. - Urodzenie się Władysława Reymonta.
8. V.1920. - Wojska polskie zajmują Kijów.
- 11.V.1918. - Bitwa pod Kaniowem.
- 12.V.1364. - Kazimierz Wielki zakłada uniwersytet w Krakowie.
1935. - Śmierć Józefa Piłsudskiego.
- 13.V.1926. - Zamach stanu J. Piłsudskiego.
- 25.V. 992. - Śmierć Mieszka I.

---ooOoo---

Odpowiedzi Redakcji:

- Dh.K.M. - Niestety, całkowitych kompletów "Czuj-Duch" już nie posiadamy. Możemy natomiast przesłać Druhowi komplet począwszy od Rok II Nr.2/3, ale i tych mamy nie wiele, więc prosimy o szybkie wyjaśnienie o jakie komplety chodzi.
- Dh.Z.K. - Z powodu dużych trudności technicznych zamykamy numer na 18 lini przed jego ukazaniem się. W związku z tym prosimy o nadsyłanie artykułów możliwie na trzy tygodnie przed datą pod którą Druh chciałby widzieć swój artykuł wydrukowany.
- "Czuj-Duch" wychodzi co drugi czwartek.

Zamieszczone artykuły są wrazem osobistych poglądów autorów.

Redaktor odp.: phm. Maszewski Artur.

Adres: "Czuj-Duch", 5 Royal Terrace, Edinburgh 7.

Cena numeru 3 d., miesięcznie 6 d., kwartalnie 1/6.

Czy na wozie, czy pod wozem -- zawsze na wesoło...

IGNACY KRASICKI

W. h. 22497

10^{ro}

Bajki

MĄDRY I GŁUPI

Nie nowina, że głupi mądrego przegadał;
Kontent więc, że uczony nic nie odpowiadał,
Tymbardziej jeszcze krzyczęć przeraźliwie począł;
Nakoniec zmordowany gdy sobie odpoczął,
Rzekł mądry, żeby nie być w odpowiedzi dłużny:
"Wiesz dlaczego dzwon głośny? bo wewnątrz jest próżny".

KALAMARZ I PIÓRO

Powadził się kałamarz na stoliku z piórem,
Kto świeżo napisanej księgi był autorem.
Nadszedł ten, co ją pisał, rozśmiał się z bazarzów!
Wieleż takich na świecie piór i kałamarzów!

LEW POKORNY

Złe zmyślać, złe i prawdę mówić w pańskim dworze.
Lew chcąc wszystkich przeświadczyć o swojej pokorze,
Kazał się jawnie ganić. Rzekł lis: "Jesteś winny,
Boś zbyt dobry, zbyt łaskaw, zbyt nie dobroczynny".
Owca widząc, że kontent, gdy liszka ganiła,
Rzekła: "Okrutnyś, żarłok, tyran"... już nie żyła.

PAN I PIES

Pies czekał na złodzieja, całą noc się trudził,
Obili go nazajutrz, że pana obudził.
Spał smaczno drugiej nocy, złodzieja nie czekał;
Ten dom skradł; psa obili za to, że nie czekał.

---ooOoo---

HUMOR WALCZACEJ WARSZAWY -W tramwaju. (Autent.)

18-tka. Tłok. Do rozpedzonego tramwaju wskakuje gazeciarz.
"Nowy Kurier". "Rozporządzenie gubernatora"...
Głos z tłumu: "Podtarbys się lepiej tą szmata... zamiast
tu sprzedawać..."
"Ej kiedy szkoda na to mojej..." - odkrzykuje chłopak.
Ogólna wesołość. W tle rozczulony staruszek wtyka chłopakowi 5 złotych.
"Ojej! To moje pierwsze uczciwie zarobione pieniądze!" - sprzedaje to świństwo" - woła gazeciarz